



Trudno było spać w niezwyklej ciszy, jaka ogarnęła miasto od dwunastu godzin. Rankiem, kiedy wyszedłem na balkon zobaczyć jak wygląda ulica – była ona pełna spieszących się ludzi. Całe miasto jest w ruchu, wydaje się, jakby wszyscy ludzie przenieśli się naraz z mieszkań na ulice. [...] Ludzie na rowerach, piesi i na wózkach przenoszą toboły, walizki, uratowane od pożaru mienie, szukając poza tym wody i żywności. Kapelusze damskie znikły, panie ukazały się w chusteczkach na głowach. [...] Popiół, kurz i spalenizna pokrywa miasto grubą warstwą, jak po trzęsieniu ziemi czy erupcji wulkanu.